

101

5

TADMOSE W I E Z A N

NABZE KAWALERSKI E.....

ispicjan

O S O B Y :

STRYJ	<i>Kluernik</i>	Feliks Simanienak
JURKA	<i>Kramczyk</i>	Jerzy Simanionak
WINCUK	<i>Jankowski</i>	Wincenty Simanionak /młodszy brat Jurki/
TOLA	<i>Adamek</i>	żona Jurki
WERCIA		żona Wincuka
PIETROWICZOWA	<i>Cichobka</i>	wdowa, sąsiadka zza ściany
PISARZ		Dierdiewiel /pisarz z majątku/
DZIADZIO		ojciec proboszcza
ANULKI		córki pani Pietrowiczowej

A K T P I E R W S Z Y .

S C E N A 1

Dekoracja : Duża wiejska izba z zamurziętym oknem, w rogach dwa
żółka. Z prawej strony duży piec, z lewej stół i ławy.

Przy stole siedzą JURKA I WINCUK, a DWIE KOBIETY krzątają się
przy kuchni. TOLA stawia na stole dymiącą miskę. JURKA kroi
chleb i pierwszy zaczyna jeść, po nim z miski bierze WINCUK,
następnie żona JURKI- TOLA- i na końcu żona WINCUKA -WARCIA.

JURKA

Baciuta mówi, że spotkał się z Urbanem,
a Urban widział się z Kimbarem, który
był na jarmarku w Rudowlanach i przypad-
kowo spotkał się z naszym stryjem
Feliksem Simanionkiem i sobie porozma-
wiali i stryj prosił, żeby Kimbar powie-
dzał Urbanowi, a Urban dla Baciuty, a
Baciuta nam : że stryj nasz FELIKS
SIMANIONAK wybiera się do nas w gości !
Czasu teraz dużo u niego- mówił i trze-
będzie odwiedzić Jurka i Wincuka

pisam

- 4 -

Simanienków, bo oni dla mnie najbliżsi
i zobaczyć jak ich zdrowie, jak teraz
żyją po śmierci ojca, może rada jakaś
będzie potrzebna ! Posiedzę jakie trzy-
cztery niedziele- mówię- żeby się im
przyjrzeć i nacieszyć, bo jak odwilż
przyjdzie i rzeka ruszy, to znów mnie
do nich nie siedem, a dwadzieścia
siedem wiorst, A teraz póki mróz trzyma
najlepsza pora na podróż,

WINCUK

Znaczy się niespodzianka chce nam zrobić.

JURKA

No i ukłony dla Toli, Waczi, dla ciebie
bracie no i dla mnie.

WINCUK

Prosiaczka warto by zakłuć, kiełbas naro-
bić i cielaczka, żeby było czym stryja
ugościć.

TOLA

Gęsi ze dwie zabić !

WERCIA

A ja bym ciasto upiekła !

JURKA

Wercia nie zna jeszcze stryja, bo jak był wasz ślub, to stryj chorował, a na pogrzebie naszego, a swego brata też nie był, bo widocznie nie mógł.

Wincuk, może by na jarmark pojechał z Werką jaką bluzkę kupić ?

TOLA

I dla mnie chustkę.

JURKA

Przyjdzie pora będzie chustka i dla ciebie. Dla cienie stryj już znajomy i ty dla stryja, A Wercie zobaczy pierwszy raz, trzeba żeby mu się spodobała - bo on najstarszy z całej rodziny Simanionków. Wercia mu się napewno spodoba, tak jak i Tola mu się spodobała, bo wy nasze żony.

DIERDIEWIEL

/pisarz, wchodzi-kuso ubrany/

Diendiewiel

Ale mróz !

Dzień dobry Simanienki !

JURKA

Dzień dobry panu pisarzowi, Prosimy
zachodzić, zagrzać się.

Proszę siadać, o do pieca bliżej.

PISARZ

No i jak żyjecie Simanienki ?

JURKA

Zdrowia życzymy szanownemu panu za
ciekawość,

A no jak Bóg przykazał- spokojnie.

PISARZ

I tak ciągle razem ?

Gospodarki nie dzielicie ?

JURKA

Ano razem !

PISARZ

A żony wam się nie mylą ?

JURKA

Każdy do swojej trafi.

PISARZ

Patrzajcie ! Tak to tak !

/to mówiąc kiwa głową na bok i,
wyjmuje ze srebrnego porcyga-
ra papieroska, wystukuje o
pokrywkę i zaczyna zapalać
zapalniczkę/

JURKA

Coś nie pali ?

PISARZ

Bo to wiatrówka, a jak nie ma wiatru,
nie pali.

JURKA

Winouk polano !

WINOUK

/wyjmuje z pieca dymiący
kawałek drzewa i podsuwa pod
nos pisarzowi/

PISARZ

Zajrzałem do^{ie} was bo lód do pałacu bę-
dziemy wozić. Przyjdziecie Simanionki ?

JURKA

Co roku chodzili, to i w tym roku obo-
wiązkowo trzeba pójść.

Koń u nas najlepszy we wsi, a sanki
zazwory podkute.

Dójdziemy ! Tylko kiedy, bo stryj do nas
przyjeżdża FELIKS SIMANIONEK z Trapszewicz.
Może była sposobność poznać ?

PISARZ

Nie, nie miałem szczęścia zapoznać się,
A zwozić łód chcemy jutro .

JURKA

Jutro to bez obawy możemy przyjść.

PISARZ

To znaczy, że przyjeżdżają brat waszego
świętej pamięci ojca ?

JURKA

Najstarszy !

Bo musi pan wiedzieć ! Ich było czterech
braci.

Najstarszy Feliks Simanionek- to właśnie
on !

Później był Józef Simanionek- na z
ojciec ś.p..

Później Michał Simanionek, który na
schiffkarte do Ameryki wyjechał

i wszelki śluch po nim zaginał. Bóg
raczy wiedzieć co się z nim stało ?

I najmłodszy Wacław Simanionek co pod
gienierałem Kuropatkinem służył i razem
z ojcem naszej panienki Braunovem von
Traube od jednej japońskiej kuli zginał.
I pan się pyta czy łódź do pałacu ~~musimy~~
pójdziemy wozić, jak nasz brat i panienki
ojciec razem na froncie zginęli z ręki
skośnockiego japońca. Obowiązkowo trzeba
pójść i pomóc.

PISARZ

To znaczy najstarszy Simanionek do was
przyjeżdża !? A on rodzinę jaką ma ?

JURKA

On kawalerem, już wiekiem starszy, ale
kawaler,

A rodziny żadnej nie ma.

B. Z Simanienków to tylko nas trzech już
na świecie zostało : Stryj Feliks, ja,
i mój brat Wincuk.

PISARZ

No to trzeba już iść. Będą kiedy przechodził to zajrzę.

JURKA

Bardzo prosimy, bardzo prosimy. Może będzie sposobność, to pan się pozna z naszym stryjem FELIKSEM SIMANIONKIEM !

PISARZ

Do widzenia !

JURKA

Dowidzenia się panu !

PISARZ

/wychodzi ze sceny/

JURKA

Należałoby się izbę piaskiem wysypać i prosiaczka zakłuć.

stryj

WINCUK

A którego prosiaczka ?

JURKA

Ja myślę, tego wieprzaka, już ma trzy lata, skonina na grzbiecie powinna być na cztery palce. Będzie miał ze sześć pudy, powinno starczyć ?!

TOLA

Tego to szkoda, bo ja się do niego przyzwyczaiła, Tyle lat już u nas jest. On taki miły, jak wejdę rano do chlewika, to aby kark nadstawia, żeby go poczochnąć.

JURKA

To ja nie wiedział, że z niego taki figlarz. To trzeba będzie pomyśleć, może tego kaciatego na wysokich nogach ?

WERCIA

Ten to za mną jak pies chodzi. U niego to żebra jeszcze można policzyć.

JURKA

No to się jeszcze pomyśli którego, na to jeszcze jest czas.

TOLA

Kiełbasy ze strychu trzeba przynieść, i szynkę z beczki wyjąć-żeby odmokła,

JURKA

Wincuk, do Chaima trzema schodzić z jakim dzbankiem, żeby butelkę wódki dla apetytu postawić. Po prawdzie stryj nie pije, ale dla towarzystwa zawsze kieliszeczek wychyli. Za nasze zdrowie

i za zdrowie ś.p. naszego ojca Józefa
Simanionka.

/drzwi nagle się otworzyły, do wnętrza zawiaap śmiegiem, w progu
stamaż MEŻOZYNA w koOuchu i czapie. W jednek d oni trzymał
bat, a w drugiej lejce /

STRYJ

Pochwalony !

/ w tym momencie lejcami
szarpnęło i stryj znikł za
drzwiami, a wiatr drzwi
zatrzęsnał/

TOLA

Stryj przyjechał !

JURKA

Tfu !!

/apiunął na bok/

Chodź ty weś i drzwi zapieraj....

Nie nie gotowe !

Wincuk bij wieprza jak ci popadnie !

Tola leż na strych !

Harcia do piwnicy po szynko !

Albo nie, Wincuk nasamprzód do Chaima !

STRYJ

/zjawia się ponownie w drzwiach
skx koń szarpie jego dłoń
z lejcamy/

Prrr ! Mówię po dobroci !

Jak żyjecie ?

JURKA

A dzięki Bogu, Zachodź stryju, cóż tak
w progu stoisz ?

STRYJ

Nie,nie,nie ,nie wejdę !
Dzień teraz krótki, wracać pora .

JURKA

Wincuk,weź konia.

WINCUK

/bierze lejce z rąk stryja
i wychodzi/

STRYJ

Przywiązać może by do czego ?
Do płota jak by byk płot ?

JURKA

Wincuk, zaprowadź konia do stajni,
daj siana.

STRYJ

Za duża subiekoja !

Nie.nie.nie .

JURKA

Co tam stryju za subiekoja ?

Koń siana poje, w stajni odpocznie.

STRYJ

A może prawda ...?

JURKA

Zachodźcie stryju.

STRYJ

/robi krok do przodu, zdejmuje
czapkę, ale bota z rąk nie
wypuszcza, pr ygląda się
Werci/

Bewnie Weřcia ?

Winuka żona ?

JURKA

Tak Wercia !

Że stryj od razu poznał ?

STRYJ

/wyjmuje z kieszeni zawi-
niątko i daje Werci/

No masz tu gościńca.

No masi z dla ciebie.

/pochodzi do Tpli, wyciąga
ręką z kieszeni wymazaną
czekoladę/

No masz ci los...

Pół rubla kak psu w d.....

Przepraszam za wyrażenie.

Takie paskudztwo, chodź ty weź i rękę
oberżnij.

WERCIA

/wyciera rękę stryj wi/

Czort bierz rękę- ale wydatek taki ?

Niech stryj siada prosimy.

STRYJ

/siada na brzeżku ławki/

Ot i napoczątek zamiast przyjemności,
nieprzyjemność wyszła.

TOLA

Nic nie szkodzi.

STRYJ

/rozgląda się po izbie/

To tak tu żyjecie ?

Razem ?

JURKA

Razem !

STRYJ

To dobrze, że razem.

JURKA

"wziął bat z ręki stryja

i stawia go w kącie/

Kożuch można by zdjąć. W domu ciepło.

STRYJ

Nie, nie, nie.

JURKA

Ale rozpiąć można.

STRYJ

No rozpiąć można.

A dzieci nie ma ?

JURKA

Bóg nie dał.

No baby przygotujecie jaki poczęstunek.

TOLA
WERCIA

/wychodzą/

STRYJ

Niedobrze, że dzieci nie ma.

NAZWISKO !

Nawzisko może zginąć !

JURKA

Co zrobić ?

STRYJ

A dlaczego nie ma ?

JURKA

/nie odpowiada/

STRYJ

Pytam się ciebie dlaczego nie ma ?

JURKA

Bo się nie urodzili,

STRYJ

Ty się przede mną nie wykręcisz.

Ja specjalnie w ~~tej~~ sprawie przyjechał,
że ty mi takich rzeczy nie mów !

Siemanionki zawsze dzieci mieli dużo.

Twój dziadek, a mój ojciec miał nas
dziesięcioro, Prawda tylko czterech
synów się wychowało, ale jakby miał
tylko czterech, to by nic nie zostało.

Ty pamiętaj, że i ty i Wincuk to ostatnie
Siemanionki, co po tym świecie chodzą.

JURKA

No jeszcze jest stryj.

STRYJ

Ty się stryjem nie wyręczaj.

O patrzajcie go smarkula, na mnie trudno
liczyć, bo ja kawaler...

Prawda swatają mnie tam z taką jedną,
trzeba będzie kiedy wolnym czasem- zo-
baczyć. Ale co ja mogę sam zrobić?

Tu was dwóch i ani u ciebie, ani u
Wincuka coś nie nie widzę.

JURKA

Na Wincuka liczyć trudno.

Żona jego nie według rodziny Siemanionków.

STRYJ

Nooooo !

JURKA

Leżę ja w nocy stryju, zasnąć nie mogę
i myślę. Za co go Bóg tak pokarał?

I on lepszy ode mnie, a takie nieszczę-
cie !

Ot widzisz stryj, moja żona Tola, czerwona,
czerwona jak róża, a Wercia Wincuka sina,
sina jak gęsi pepek.

Moja zdrowa jak kobyła, zad u niej ja
tiebie dam...

A Wincuka sucha jak by na księżowską
oborę już patrzała....

I pyta mnie się Tola czasem w nocy :

Nie śpisz ?-

Nie śpię- mówię.

To co tak w sufit patrzysz ?- pyta.

A gdzie mam patrzeć w poduszkę ?

Ale prawdy jej powiedzieć nie mogę, bo
chociaż to moja żona, ale nie z rodziny
Simanionków.

Bieda stryju !

A jaka rada ?

No rady na to żadnej nie ma !

Żona z mężem sakramentem związana, to
nie łajcuch, nie rozerwiesz.

Przyzwyczaić się musi, ot i cała rada !

Wincuk

STRYJ

JURKA

On to on, a ja ?

STRYJ

No i ty musisz się przyzwyczaić !

A gdzie oczy miał przed żeniaczką ?

JURKA

Wincuk ?

STRYJ

Nie Wincuk, a ty jego starszy brat !

Mógł odradzić !

JURKA

Jak ja ~~mam~~ jemu miał odradzać, jak ona
jemu tak się spodobala !?

STRYJ

No jak się jemu spodobala, to i dobrze !

JURKA

Ale szczęścia ja u niego nie widzę, a
chciałby żeby mój brat był szczęśliwy.
Jego szczęście dla mnie ważniejsze jak
moje.

STRYJ

A skarżył się ?

JURKA

Najgorsze, że nawet poskarżył się ~~nie~~

umie, bo nie rozumie co go spotkało.
Żeby mu stryj jako wytłumaczył, bo życie
przeżyje i wiedzieć nie będzie, że
w nieszczęściu żył. A ś.p.ojciec nam
tłumaczył, że Simanionki po to na świecie
żyje, żeby innym pomagać i szczęścia dru-
gim przynosić !

STRYJ

Prawda ojciec wasz mówił !

WINCUK

/wchodzi/

STRYJ

Koń !

Jak koń ?

WINCUK

Już w stajni.

Siano je.

STRYJ

A to dobrze !

JURKA

Pójdę, zobaczę !

STRYJ

A to dobrze, zobacz.

JURKA

/wychodzi/

WINCUK

Dobrze, że stryj przyjechał. A to pożalić się nie ma przed him. Bieda u nas stryju!

STRYJ

Noooo !

WINCUK

Bieda !

Gdzie chodzisz, co robisz, a o jednym myślisz, A spać się położysz, zasnąć nie możesz. Moja żona Wercia, którą stryj już pewnie poznał ?

STRYJ

Tak, miałem przyjemność poznać.

WINCUK

To moja żona Wercia z boku na bok się przewraca i widzi, że nie śpię, ale nie nie mówi, aby nos do poduszki wtuli i tak leży ptaszyna aby nad ranem zaśnie trochę.

STRYJ

Gościu tu u was.

/zrzuca z ram ona kożuch/

WINOUK

Powiemu prosto ! Nie dla rodziny

Siemanionków ~~z~~ żona Jurki- Tola, nie dla
Siemanionków.

Żal mnie jeg , bo to mój mój starszy brat.

U mojej żony licę białe, jak u pani jakiej.

a Jurki żona czerwona, jak by kto skórę

z niej zadar. Moja jak idzie-letko, aż

przyjemnie popatrzeć. A Jurki gdzie by

nie szła- błoto jej po kolana, tyłek musi

u niej ciężki, a może już taka rodziła

się ? Ot i nieszczęście !

Żaby jak pomóc memu starszemu bratu ? Bo

smutny chodzi i ciągiem myśli. "Życie"-

powiada-"poważna sprawa"- i dalej myśli,

Szkoda mnie jego. bo to jedna krew.

Taaaak !

A czemu dzieci u was nie ma ?

No jak u Jurki mogą być dzieci, jak on

zadowolonia z żony nie ma ?

WINOUK

STRYJ

Jurka
Warcio
Tola

MYNN STRYJ

A u ciebie ?

WINCUK

No ja na jego patrzę.

Orzecie nie mogę mego starszego brata
prześcignąć. Nie godzi się.

STRYJ

Też prawda !

Dzieci ważna rzecz !

A tak żyjecie na świecie nie wiadomo po
co ?!

Ziemię orzecie, a sprawy ugoru m stoją.

Jak dzieci nie będzie, to baby wam się
znarowić mogą.

Rządzić zacząć !

Naśladować chłopów jak to u zwierząt
bywa.

Widział napewno ?

WINCUK

Widział !

Jak chłopem był to myślał-że to byk !

STRYJ

Ot widzisz.

JURKA

/wraca/

A co to, kobiety jeszcze nie podają ?

Tola !

Wercia !

STYJ

Nie, nie, nie !

Za poczęstunek dziękuję !

Głodny nie jestem, a na subiekcję nigdy
się nie zgodzę.

JURKA

Wincuk dawaj tu nasze żony, co tam mają
niech dadzą.

WINCUK

Ja do Chaima już schodził.

JURKA

A to mądrze zrobił !

/ INCUK idzie po żony i zaczynają nosić jadła jak na Wielkanoc
i szynkę i kiełbasy-nakrywają stół białym obrusem. WINCUK przy-
nosi z sieni butelkę wódki i stawia na stole .

Adoniz

JURKA

Wincuk, co ty pusta butelka na stole
stawiasz ?

Wracaj

Wracaj

A co to, kochanie, jeszcze nie pójdziesz?

Wojcie!

Wojcie!

Wojcie, wojcie!

Wojcie

Na powrót, kochanie!

Wojcie, wojcie, a na powrót, wojcie!

Wojcie, wojcie.

Wojcie, wojcie, a na powrót, wojcie!

Wojcie, wojcie.

Wojcie

Wojcie, wojcie, a na powrót, wojcie!

Wojcie

Wojcie, wojcie!

Wojcie

Wojcie, wojcie, a na powrót, wojcie!

Wojcie, wojcie, a na powrót, wojcie!

Wojcie, wojcie, a na powrót, wojcie!

P. Cichocka

Wojcie, wojcie, a na powrót, wojcie!

Wojcie

Wojcie, wojcie!

WINCUK

To nie pusta, tylko do pełności nalana
z całego serca na przyjazd stryja.

STRYJ

Chłopcy, ale wy wiecie, że ja nie piję ?
Wiecie czy nie wiecie ?

JURKA

Wiemy stryju, wi my, ale po ~~kieliszku~~ ^{kieliszeczkę.}

STRYJ

No po kieliszeczkę.

Ale jeść nie będę !

JURKA

Eeee, kto tu mówi o jedzeniu ?

Co tu jest do jedzenia ?

Tak tylko, aby przekąsić Wercia naszykowała
na przyjazd stryja.

STRYJ

A które to wyroby Werci, aby tylko
skosztować dajcie !

JURKA

O i szynka !

TOLA

I kiełbasa !

/kładą stryjowi na talerz/

p. Ci chocha

- 27 -

WINCUK

I baleron !

TOLA

I chleb też wypiek Werci !

JURKA

Wypijemy może nasamprzód na zdrowie !
Za zdrowie naszego stryja Feliksa
Simanienka, który niech nam żyje długie
lata i o nas nie zapomina !

STRYJ

Dziękuję, dziękuję.

A jak ja o was mogę zapomnieć- jak wy
dla mnie najbliżsi.

/wychylają/

/po wypiciu wacha kawałek
chleba/

Mocne ścierwo !

Al e chleb ?!

A zapach ?!

Proste jak perfuma jaka !

Pod taki chlebek to można samemu
butelkę wyciągnąć.

TOLA

Prosimy niech stryja się częstuje,
niech stryjp je.

STRYJ

Grzech jeśó taki chleb.

JURKA

/nalewa kieliszki/

To Wercia takie wypieki piecze ?

No patrzajcie, to gosspodyni całą twarzą !

JURTA

A teraz wypijemy....

ST YJ

Może będzie za dużo, a ?

JURTA

Na drugą nogę stryju.

A wypijemy za zdrowie Werci i Wincuka,
bo stryjp na weselu ich nie był i naj-
gorsze, że za zdrowie ich nie mógł wypić.

STRYJ

Prawda Jurka !

Prawda !

A ty mądry czkowiek !

Za zdrowie Werci i Wincuka obowiązkowo
trzeba wypić.

/wypili/

PIETROWICZOWA

/wchodzi-gruba starsza wdowa/

Nie w porę widzę przaszka.

JURKA

A dlaczego, prosimy do towarzystwa.

PIETROWICZOWA

Dobry wieczór !

O widzę gości dzisiaj.

JURKA

A tak proszę się poznać, to nasz stryj
Feliks Simanionak z Trapszowicz.

PIETROWICZOWA

Przyjemnie poznać ?

JURKA

A to pani Pietrowiczowa, wdowa po śp.p.
swoim mężu i nasza sąsiadka za ścianą.
Tola- krzesko !

ST YJ

Feliks Simanionak !

Bardzo przyjemnie zapoznać się.

A przepraszam za niedyskrecję- a niebosz-
czyk mąż dawno pochowany ?

PIETROWICZOWA

A zaraz po śmierci. Już pięć lat.

STRYJ

A przepraszam nazwisko ?

PIETROWICZOWA

Pietrowicz !

STRYJ

Pietrowicz, Pietrowicz.

A z których to Pietrowiczów ?

PIETROWICZOWA

Oni z Hołynki się wywodzą.

STRYJ

Z Hołynki ?

Nie znam.

A imię męża ?

PIETROWICZOWA

Kalikst !

STRYJ

Taki mały, łysy, koźni handlował !

PIETROWICZOWA

Przepraszam, ale Pietrowicze to szlachta
i niezem nie handluje, najwyżej coś
sprzedadzą. I nie mały, a słusznego
wzrostu.

STRYJ

Nie znam !

A znać powinien !

JURKA

Wypijemy teraz za zdrowie pani Pietrowiczowej naszej sąsiadki i naszej wody.

STRYJ

Nie można nie wypić !

PIETROWICZOWA

Ja nie piję, ale jak tak już nalegacie, to połówkę, bo więcej mi się nie zmieści.

JURKA

To pani drugą połowę zostawi.

/wypili/

PIETROWICZOWA

/wychyliła kieliszek do dna,
odwraca głowę od stołu/

STRYJ

A to zuch z pani !

PIETROWICZOWA

Tak jakoś poleciało, że nic nie zostało.

TOLA

Proszę się częstować !

WERCIA

Prosimy bardzo !

STRYJ

Kiedys w Smorgoniach, gdzie jak wiecie jst
wyższa szkoła tańca dla brunatnego niedź-
wiedzia, byłem w takim towarzystwie, gdzie
była niewiasta przepraszając za wyraże-
nie, dużo grubsza od pani, a wypić tyle
nie mogła .

PIETROWICZOWA

Myślał, myślał i wymyślił, a jak powiedział
to nie wiadomo czy w mordę dać, czy dru-
giego wypić ?

STRYJ

Przepraszam, przepraszam ! Ja nie o tuszy,
Ot komplement choć ty język oberźnij ?
Tfu !

A chail wyrazić , że pani jak gwardiejski
oficer do dna pije.

PIETROWICZOWA

Znaczy się poprawił.

STRYJ

Co nie powiem, to głupstwo wychodzi.

W towarzystwie dam rzadko się bywa,

tylko z prosiakami i krowami człowiek
stosunki utrzymuje, Proszę wziąć to
za wytłumaczenie.

JURKA

Wypijemy !

WSZYSCY

/bez słowa wychylają/

STRYJ

Kiedys człowiek ~~był~~ jak był młodszy
to i do miasta podjechał i na balu
raz byłem, a dzisiaj jak to kawaler
samopas chodzi, jeszcze trochę a
zdzieje i choć ty do ludzi nie
wychodzi.

WERCIA

A stryjo był w jakim dużym mieście ?

STRYJ

Osobiście nie byłem, ale była sposobność
spotkać się z takimi co nawet zagranicą
byli, a w Krakowie. No, mówią Kraków,
jak Kraków, miasto historyczne i zepsu-
cie jak to w dużym mieście.

...była też spos. ność z takimi się
spotkać co różne cyrki, lunapary i mena-
żerie odwiedzali. Ciekawie opowiadają.

WERCIA

Biech stryj coś opowie !

WINCUK

Cicho, co ty stryja męczysz, pewnie
zmęczony.

STRYJ

O widzisz, ją smarkula, jak to świata
ciekawa, Kiedyś jeden taki opowiadał,
że widział na własne oczy zwierze takie,
jak człowiek podobnie, chodzi na dwóch
łapach, ręce ma jak człowiek, NAŁPA
mówią na to zwierzę. W wielkich miastach
u wielkich państwa te trzymają to
zwierzę dla zabawy, Co każą to robi,
bo roz mu to żadnego nie ma. Ubiorą
jak człowieka i chodzi sobie takie.
Po ulicy idziesz ministra spotkasz
i do końca nie wiesz prawdziwy to,
czy nałpa ?

A czasami to w kapelusiku idzie

wymalowana i papieroska sobie kurzy, a z a rubla to w piekło pójdzie i uczciwego człowieka za sobą pociągnie.

WERCIA

A mówi ?

STRYJ

Nie, mówić nie mówi, alni po polsku ani po rosyjsku, tylko po niemiecku.

JURKA

Patrzajcie !

N a ł p a stryj mówi ?

STRYJ

Tak, n a ł p a !

PIETROWICZOWA

A skyszał pan może o nowym tańcu, co w mieście teraz tańczą ?

T a n g o się nazywa czy jak ?

STRYJ

Słyszec skyszałem i parę razy ppzycho-
dziło się tańczyć !

PIETROWICZ A

Co pan powie !? To podobnież bardzo
grzeszny taniec ?

STRYJ

Taniec jak taniec, modny !

Grzech nie umieć !

PIETROWICZOWA

Ciekawie by zobaczyć !

TOLA I WERCIA

Oj tak !

PIETROWICZOWA

Podobnież . mężczyzna tak niewiasta przy-
ciska, że aż jej oczy wychodzą, udusić
może ?!

I nogę podobnie między jej kolano wkłada?

TOLA I WERCIA

Oj !

STRYJ

Jak taniec wymaga to i przycisnąć trzeba.

PIETROWICZOWA

Ale tak mocno ?

Żeby gdzie można zobaczyć jak tańczą
tego tanga ?

TOLA

Pani Pietrowiczowa to była ^{nie}kieś tancarka
na całą wieś.

PIETROWICZOWA

A pan Feliks nie umiał by pokazać jak
tańczy tango, ~~żaby~~ aby parę kroków ?

STRYJ

Jak pani nalega pokazać można !

PIETROWICZOWA

/wstaje od stółu/

STRYJ

/kłania się szarmancko/

JURKA

Patrzajcie, patrzajcie jak Simanionek
tańczy tango !

/STRYJ przyeślnął panią Pietrowiczową, nogę włożył między jej
kolana i nucił : Tram, ta, ta, tram, ta, ta, -ruszył do przodu/

PIETROWICZOWA

Oj dosyć, dosyć !

Swiniuk z pana !

Prawda mówili, że to grzeszny taniec.

Przyjemności nie było, a do spowiedzi
iść trzeba.

Pan Dierdiewiel też ładnie tańczy, ale
tango nie umie.

JURKA

Gdzie Dierdiewiel do Simanionks, no niech
pani sama powie ?! On tylko piórem po
papierze potańczyć może, ale nie tango !

PIETROWICZIA

A pan nie myślał kiedyś ożenić się ?

STRYJ

Dawniej kiedyś myślałem, Nawet starające
się miałem.

PIETROWICZOWA

No i co ?

STRYJ

Za każdym razem udało się jakoś wymówić.

PIETROWICZOWA

To widzę, że pan Feliks jest wrogiem
kobiet i małżeństwa.

STRYJ

A Broń Boże, przeciwnie.

Kobiety ?!

Dobra rzecz !

I małżeństwo też.

Tylko sam za swata od maleńkości jeżdżę
i sobie nie było czasu pomyśleć.

A powiem pani szczerze, że czekam na miłość od jednego spojrzenia.

PIETROWICZOWA

I co, takiej niewiasty pan nie spotkał ?!

STRYJ

Przeciwnie.

Bardzo dużo i żeby od razu poszedł do ołtarza to już by był żonaty ze sto razy, a tak spojrzysz drugi raz, trzeci i ochota odchodzi.

PIETROWICZOWA

późno się zrobiło, to ja już pójdę.

Do widzenia się panu, proszę źle nie wspominać.

STRYJ

I panią proszę, żeby w pamięci dobrej zachowywał Feliksa Simanienka, najstarszego z Simanionków.

PIETROWICZOWA

Jeszcze jutro się zobaczymy.

STRYJ

Nie, nie, nie.

Jutro z samego rana wyjeżdżam.

JURKA

Zostaniesz stryju na parę dni.

STRYJ

Z przyjemnością bym został, ale jechać musowo.

PIETROWICZOWA

Przyjemnie było poznać się.

STRYJ

Cała przyjemność po mojej stronie.

PIETROWICZOWA

Komplimenty, komplementy.

A czerwienić się później nie ma komu.

/wychodzi/

JURKA

Tango to tango.

STRYJ

Może obraziła się ?

JURKA

A czego ?

Podobało jej się.

STRYJ

No ja też tak myślę.

Przecież ja tego tańca nie wymyślił.

Ale ona dobrze tańczy.

Do ręki tylko weźmiesz, a od razu czujesz
z kim masz przyjemność !

Późno się zrobiło.

JURKA

Tak, spać pora,

Jutro od dnia trzeba wstać, łód do pałacu
wozić. Tola, Wercia, zróbcie stryjowi
posłanie w komorze.

STRYJ

A nie, nie, nie.

Ja tutaj na ławie się prześpię.

JURKA

To my z Wincukiem na ławie, a stryj na
łóżku.

STRYJ

Wy porządków nie zmieniajcie.

Ja kawalet to do ~~ławki~~ ławy przyzwyczajony.

JURKA

Jakoś tak się nie godzi.

STRYJ

A ty nie krępuj się, śpijcie tak jak by
stryja i nie było. Ja dla was jak ojciec.

JURKA

No to, prawda .

KOBIETY

/szykują żółka/

STRYJ

/ z kożuchem mości sobie
posłanie na ławie /

JURKA

No to dobrej nocy !

STRYJ

Dobrej nocy !

/klęka przy ławie/

JURKA

/zdmuchuje lampę naftową/

/na scenie zapada ciemność/

GEOS STRYJA

Katechizmą więta komu ty potrze na,
wszystkim wiernym i nam świętym...Taty
z mamą nie posłuchał, nie pomywszy
się śniadanie zjad.....

S C E N A 2.

Pieje kogut.

Kurtyna idzie w górę.

Na ławie spi stryj, Na jednym łóżku Tola z Wercią. Drugie łóżko pozostaje puste.

STRYJ

/budzi się, siada na ławie,
patrzy w okno/

Późno już !

Jechać pora !

TOLA

Dzień dobry stryjowi !

Jak się spało ?

STRYJ

Całą noc oka nie zmrużył, a ranek
przespał.

A chłopcy słyszał, całą noc przespali.

TOLA

A przespali.

STRYJ

A gdzie oni ?

TOLA

Do roboty poszli.

Do pałacu łód wozie.

Dla koniać jeść dali i pojechali.

STRYJ

A to dobrze.

A co razem śpicie ?

TOLA

Zimno się nad ranem robiąco, to i przyszła
do Werci. We dwie zawsze cieplej.

STRYJ

Nad ranem dopiero ?

TOLA

Tak chłopów wyprawiła i przyszła się
trochę przytulić.

STRYJ

No poczekajcie !

Chyba ja ich dzisiaj nie dostanę !

Nie według rodziny Simanienków rzeczy
idą !

WERCIA

Dzień dobry dla stryja !

STRYJ

Dzień dobry, dzień dobry piaszyno,
Choć ty pod ławę się chowaj i oczu
nie pokazuj.

A chrapali całą noc jak najęci.

TOLA

Zaraz wstanę bliny usmażę.

STRYJ

Nie, nie, nie jeść nie będę.

Ja wam może co zrobię ?

Drzewa urąbię, albo co ?

Jak ja mogę jeść jak chłopów nie ma
w domu-ani we dnie, ani w nocy ?

JURKA

/otwiera się drzwi, staje
i wciąga jakiś toboł zawi-
nięty w kożuch/

EROLA

A gdzie Wincuk ?

JURKA

O i tu masz Wincuka !

STRYJ
TOLA
WERCIA

/zaczynają rozwiązywać postró-
nek, który opasywał tobół/

WINCUK

/staje nagle na środku izby
w koszuli po kolana, pijaniutki/

WERCIA

A gdzie spodnie zapodział ?

JURKA

W pałacu u pani dziedziczki zostawił.

STRYJ

Jak to u pani dziedziczki ?

Przed kobietą spodnie zdejmował ?

A po co ?

WINCUK

Nie przed kobietą, a przed pani dzie-
dziczką.

A pani dziedziczka to jak Matka Boska.

STRYJ

A jeżeli nawet Matka Boska, to ty xx
spodnie poszedł przed nią zdejmować ?

Bezwstydnik !

JURKA

Musiał zdjąć, bo zamoczył. Przestudzić się mógł.

STRYJ

Wincuk ?

Nie mówcie o tym nikomu, niech to w rodzinie zostanie.

A każdemu może się przydarzyć.

WINCUK

/zaczyna obłapiać Wercię/

WERCIA

On żesz pijany !

STRYJ

Cuchnij !

WINCUK

/chucha/

STRYJ

Prawda mówi.

Pijany ze wszystkim !

No pijany ma prawo.

Jak pijany. to nawet sąd uniewinnia .

A gdzie ty tak się napił ?

JURKA

On w przerebli trochę popływał, żeby niedowiarków przekonać.

STRYJ

Nie nie rozumiem, a gdzie ta przerebł w gorzelni była ?

Ty mi mów po porządku !

Lód do pałacu pojechali wozić, a wraca jeden bez portek pijany, a drugi coś tak językiem miele, że nie zrozumieć nie można! Siadaj i mów wszystko po porządku !

JURKA

Pojechalimy my z Wincukiem lód do pałacu wozić. Skoneczko jak za prześcieradkiem-mróż. A pisarz Dierdiewiel w płaszczyku na watolinie skacze z nogi na nogę, ręce zabija jak by go kto za sznurek z dołu ciągnął.

Śmieszny, że aż żal patrzeć. No co Simanionak, znaczy się do mnie mówi- zimno ? Trochę poziemniało- mówię. Jak by ktoś wpadł teraz do tej wody x to zamarzną na miejscu- mówi.

-Zależy z jakiej rodziny, panie pisarzu.
Simanionki od małości jak ryby pływają.

STRYJ

Dobrze mu powiedział.

Dalej, dalej.

JURKA

A on mi mówi na to : w kozuchu jak by wpadł
pływać by nie mógł, a bez kozucha zamark
by.

W tu rodzina nie nie pomoże.

-Papierowa dusza !

A pan tak wszystko niby wie, a ot tanga pan
tańczyć nie umiesz. a stryj nasz umie.

A on mi na to ! Tango przy piecu tańczyć,
to co innego a w przerębli pływać to
zupełnie inna inność.

To ja żeby niedowiarków przekonać
podszedł do Wincuka....

/pokazuje jak ramieniem go
trącił/

WERCIA

O Boże, mógł się utopić.

WINCUK

A pewnie żeby się utopił, żeby nie z rodziny Simanionków, to żyw by nie wypłynął.

STRYJ

Jak ty tak mógł ?

WINCUK

Dobrze zrobił.

JURKA

Patrzaj mówię, jak Simanionki pływają !
Chłopcy rzucili się na ratunek, bo nie
wiedzieli kto pływa.

A ja Wincuka ręką nogą z lodu zepchnąłem
i prosił, żeby jeszcze raz kółko zrobił,
bo nie wszyscy widzieli.

WINCUK

A pisarzowi jak by kto mokrą szmatą po
gębie przejechał.

Stał skulony jak mokra kura.

STRYJ

Zuchy !

Nie ma co mówić !

Zuchy !

A dlaczego Wincuk pijany ?

JURKA

W kuchni, gdzie Wincuk suszył ubranie sama pani dziedziczka butelkę wódki mu przyniosła na lekarstwo, żeby się nie przestudził. Zawstydzila się trochę jak Wincuk w adamowym stroju rączkę jej chciał ucałować. Białą dłonią jak od słońca oczęta zasłoniła.

WINCUK

A drugim oczkiem patrzyła. Pani dziedziczka chociaż panienka napewno nie zwyczajnego chłopa widziała.

STRYJ

To dobrze, że imię Siemanienków rozsławicie po całym świecie ! A co to będzie, jak wszyscy będą o Siemanionkach mówili, a Siemanienków na świecie nie będzie ? Noc całą nie spał, a myślał ! I wszystko słyszał, bo nic do słuchu nie było.

A wyście całą noc przespali !

Krótko mówiąc, przyszło takie położenie mnie na starcze lata, że żenić się muszę!

NAZWISKO !

Nazwisko zginać ~~nie~~ może !

JURKA

No niech stryj jeszcze pomyśli !

WINCUK

Simanienkach
Żeby po ~~Simanienkach~~ żona była !

STRYJ

Będzie po Simanienkach, bo ja Simanionak.

A pomyślcie to wy, dla wszystkich wyjdzie to z pożytkiem.

Przejdę się trochę po wiosce, popatrzę !

/nakłada kożuch i wychodzi/

JURKA

No i co ty na to Wincuk ?

WINCUK

A ty co na to ?

JURKA

Trzeba będzie pomyśleć.

WINCUK

Tak, zastanowić się trzeba.

WERCIA

A co tu myśleć.

Właż do łóżka.

A to przestudzić się może.

WINCUK

/wskakuje do łóżka/

JURKA

I mnie zimno tak jakoś przeskoczyło.

TOLA

To i ty się połóż, a to zaziębić się może.

KOBIETY

/wkładają chłopów do łóżek/

WINCUK

Przyłożyła by się trochę to by zagrzała,

WERCIA

Południa jeszcze nie ma, jak tak kłaść się w biały dzień ?

WINCUK

W dzień to chociaż człowiek nie zaśnie od razu

JURKA

O mądrze mój brat mówi.

Przyłóż się i ty-jeszcze ciebie nie widział przy świetle jak śpisz.

KOBIETY

/roz ierają się/

S C E N A 3.

Wieczór.

Do ciemnego mieszkania Simanienków wchodzi pani PIETROWICZOWA

PIETROWICZOWA

Simanionki żyjecie ?

Boże & kochany pomarli czy co ?

/na łóżku coś się rusza/

Co wy śpicie ?

Boga się nie boicie w dzień spać ?

TOLA

/skrzesała ogień i zapaliła

lampę/

WSZYSCY

/zrywają się & łóżek i zaczy-

nają pośpiesznie się ubierać/

PIETROWICZOWA

A wam co ?

Hoc za krótka ?

JURKA

Tak troche przylegli.

PIETROWICZOWA

~~Podejrzanie to wygląda.~~

WERCIA

Wincuk wpadł do przerębli i położył się trochę, żeby się nie przestudzić.

PIETROWICZOWA

Słyszałam !

Nie wpadł, a Jurka go wepchnął.

WINCUK

Sam skoczył, żeby popływać.

PIETROWICZOWA

Na tłokę przysza. Nie

~~Pierze~~ Pierze drzeć.

TOLA/WERCIA

Prosimy, prosimy !

PIETROWICZOWA

A pan Feliks pojechał !?

JURKA

Nie pojechał, a na przechadzkę poszedł się przejść

PIETROWICZOWA

W taki mróz ?

Jakis paskudnik za chałupę załatwiał się, to w mieszkaniu słyszała jakby ~~gu~~ kto grochem o ścianę sypał, straszny mróz.

WINCUK

Dla kogo mróz to mróz, nie dla Simanienka!

WSZYSCY

/siadają drzeć pierze /

STRYJ

/dzwri się otwierają i wraz
z wiatrem i śniegiem wkroczył
do wnętrza stryj w oszronionym
kożuchu/

Czy tu Simanienki mieszkają ?

JURKA

Tu.

STRYJ

Nareszcie dobrze trafił !

JURKA

Gdzie stryju chodzisz ?

STRYJ

Przeszedł się trochę, śniegiem drogą
nawiało i ledwie trafił.

Świątka musi u was nie było, bo już dwa
razy tu przychodził.

Witam, witam, przyjemnie znowu zobaczyć się

/wita się z PIETROWICZOWA/

PIETROWICZOWA

Już nie miała nadziei zobaczyć się.

TOLA

Pewnie głodny ?

STRYJ

Nie, nie, nie.

Nic jeść nie będę.

A jak koń ?

JURKA

Koń w stajni siano je.

Tola usmaż bliny !

TOLA

Pewnie, że usmażę !

STRYJ

Ciekawe było okolice zończyć. Sniegiem
prawda zaniesione, ale teren zdaje się
taki więcej falisty ?

Nie wiadomo tylko, czy pagórki to czy
wioski ?

JURKA

I co tak chodzić, męczyć się ?

STRYJ

Musiałem zobaczyć czy jeszcze coś wart
jest, czy może już zestarzał ?

I głowa przewietrzyć.

PIETROWICZOWA

Przecież to widać, że mężczyzna w sile wieku.

STRYJ

Ale widzi pani przyszło takie położenie, że żenić się muszę.

PIETROWICZOWA

Zamiar błogosławiony, a nie za późno pomyślał ?

STRYJ

Co robić ?

Nie z własnej woli, a musza,

Nazwisko !

Nazwisko przepaść może.

PIOTROWICZOWA

A kogóż to szczęście spotka jeśli wolno zapytać ?

STRYJ

Sprawiedliwie pani mówi, że szczęście.

Gospodarka u mnie duża.

Samego lasu cztery włóki, ziemi ornej nie liczę.

Czas ustatkować się.

Dwa konie w tym jeden ogier.

Co z tym robić ?

PIETROWICZOWA

Nie łatwa rzecz ożenić się.

STRYJ

Dla mnie ożenić się, to jak w oczko
zagrać.

PIETROWICZOWA

A upatrzysz pan sobie już jaką ?

STRYJ

Na wybrankę jeszcze nie zdecydowałem się.
Trzeba będzie popatrzeć, tu i tam
podjechać. Albo może lepiej będzie
do miasteczka podjechać i ariston
kupić. P d wioskę jaką podjadę, koniki
pod laskiem zatrzymam, muzykę na rękę,
trąbę w wioskę wcieluję puszczyć i czekam.
A w wiosce poruszenie, skąd ta muzyka,
wszyscy pytają i dziewczyny po jednej
zaczynają podchodzić.
A ja siedzę sobie w sankach i patrzę

i ta każda i ta niczego sobie.

TOLA

Zimą to stryho zamarznie.

STRYJ

Nie zamarznę.

Pobiegam trochę.

WERCIA

Za stryja to każda by poszła.

TOLA

Tak ! Każda by chciała,

PIETROWICZOWA

Tylko młoda to niewiadomo co ma w głowie.

A dla pana Feliksa potrzebna by była
stateczna osoba.

STRYJ

Prawdę pani mówi, że stateczna, ale młoda.

WERCIA

Może moja siostra cioteczna ?

Janka ma na imię,

WSZYSCY

/patrzą na stryja czekając
na odpowiedź/

STRYJ

No cóż ?

"Janka"- imię żadne.

Można będzie zobaczyć.

WINCUK

Gdzie dla stryja Janka ?

Dla stryja musi być coś bardziej
podchodzącego, Dla stryja musi pasować
jak rękawiczka, a Janka wysoka jak
drabina.

TOLA

To może moja kuzynka Pelcia ?

Wesoła, nie duża ?

STRYJ

Cha, cha, wesoła ?

A po ślubie wesołość przejdzie. Znam
ja takie.

JURKA

Gdzie taka skaprzetka dla stryja + Mała,
nos zadarty.

W ani bioder, ani przedsięwzięcia,
ani tego co u kobiet.

Nie,,nie ,nie dla Simonionka taka żona.

PIETROWICZOWA

Tak, nie łatwo się ożenić.

JURKA

No nie łatwo.

STRYJ

A co to dla ciebie było, albo dla ~~Wincuka~~
Wincuka ?

Z Tolą i Wercią żenić się ?

A ja muszę z zupełnie obcą osobą.

PIETROWICZOWA

A nie myślał pan, żeby może jaka wdowa,
niekoniecznie panienka ?

STRYJ

Może być i wdowa, byle jakaś znajoma, żeby
kto rekomendował. Dobrze by też było
wiedzieć dlaczego ś.p.mąż umarł u takiej
wdowy ?

Przed tą im czynem zastanowić się trzeba
Trzeba poszukać, żeby była ~~ona~~ dobra matka
dla dzieci i żona dla męża.

WINCUK

~~Trzeba poszukać, żeby była dobra matka~~ I żeby niebrzydka.

STYJ

No straszyć ludzi nie powinna. Ale nie musi być zaraz "wykol oko". Panienka taka chęci musi mieć, żeby skromną żoną męża zostać. Śmiała powinna być mężem, a skromnie z obcymi, a w wielkich miastach słyszałem bywa odwrotnie, że śmiała z obcymi, a z mężem skromna.

/ zza ściany zaczyna dochodzić dziewczęcy śmiech/

Co to ?

PIETROWICZOWA

A to Anulka, moja córka !

STRYJ

Ale śmiech !

Cha, cha, cha !

Rzy aż ściany się trzęsą.

Samo zdrowie.

PIETROWICZOWA

/podchodzi do ściany, kilka
razy uderzyła pięścią,
śmiech ucichł/

Anulka, co tam robisz ?

GŁOS ANULKI

~~W doktora bawimy się !~~

PIETROWICZOWA

~~A to dobrze, bo myślała że papierosy~~
~~palisz ?!~~

STRYJ

To pani nie nie mówiła, że ma córkę.
Ale śmiech prosto jak aromat.

JURKA

Pewnie Dierdiewiel do niej przyszedł ?

PIETROWICZOWA

Nie po śmiech czuje, że to nie Dierdiewiel
/urywany śmiech za ścianą/

STRYJ

To ma starającego się ?

PIETROWICZOWA

Jaki tam starający ?! Pięć lat już
chodzi i choć ty go wyrzymaj, a nie nie
powie. Żeby trafią się jakiś stateczny
człowiek ?!

STRYJ

Jak to się śmieje ?
Jak organy w kościele, Posłuchajcie,
posłuchajcie !

Widzę, że do pani podobna !

PIETROWICZOWA

Nie, do nieboszczyka męża.

/Śmiech nasila się/

SERYJ

Aj, aj, aj !

Laskotków widzę nie lubi. Z taką ożenić się, to by w całej wiosce tylko Simanienki mieszkali ?!

PIETROWICZOWA

Nie wiem, bo dziewczę jest skromne i nieśmiałe.

A z mężczyzną jak rozmawia, to oczy zamyka. O potomstwo trudno będzie.

SERYJ

Patrzajcie !

Co wychowanie, t wychowanie.

U mnie w ręku to każda jak воск topnieje. Na kobietach ~~z~~ jak na koniach znać się trzeba. Ja aby poskyszę jak rzy, a już wiem co zwierzęciu potrzebne !

JURKA

Zapoznać się stryju musisz.

STRYJ

A po co zapoznawać się ?

Ja zakochać się muszę od jednego spoj-
rzenia, a ryzykować już nie mogę. Panią
Pietrowiczową poznał-matkę to i wystarczy.
A co to za miłość jak wszystko obejrzysz,
policzysz jak towar w ślepie pomacasz
i dopiero kupujesz ? Czysta miłość to
w ciemne ! Usłyszał i pokochał ! Sam
Pan Jezus mówił : że "błogosławieni
co nie widzieli, a uwierzyli".

To tylko wielcy panowie muszą sobie
najpierw tancerkę jaką sprowadzić, żeby
im chęci nagnała i przypomniała jak
kobieta wygląda.

A Simanionak usłyszał jak się śmieje
i wszystko- wystarczy. Wasz ojciec,
a mój brat, z matką waszą poznał się
jak odchodzili od ołtarza. Bo kobyła
nam okulała i ksiądz już na stopniach
czekał na nich z sakamentem.

Rodzina jest ważna !

Jaka rodzina ?!

Czy Boga się boi i starszych słucha, czy
ktoś z rodziny nie przekradł si ?!

PIETROWICZOWA

Rodzina dobra !

STRYJ

A to się widzi.

A co tak śmiechy ucichli ?

Lubię s uchać jak się śmieje.

PIETROWICZOWA

Może przysnęła po zabawie ?

STRYJ

No tak.

Ale jak jest starający się pan Dierdie-
wiel, to ja w parafię wchodził nie
będę. Nie godzien jestem.

JURKA

A gdzie Dierdielowi do Simanionka ?
Wincuk mu dzisiaj pokazał-że żadnego
porównania nie ma ! No niech pani sama
powie pani Pietrowiczowa ?!

PIETROWICZOWA

No porównania nie ma.

STRYJ

Przyjemnie to z ust pani usłyszeć !

TOLA

No to klamka zapadła.

STRYJ

Poczekajcie, poczekajcie.

Metryki jeszcze u mnie nie ma.

TOLA

Metryka nie wielka rzecz.

STRYJ

Chłopcy pojechali wy by ze mną do mojej
parafii ? Zawsze to nie sam.

JURKA

Pojedziemy jak trzeba.

Ale kiedy ?

STRYJ

Na wiosnę myślę !

W pierwszą niedzielę po Wielkiej Nocy.

TOLA

A co tu do wiosny czekać ?

JURKA

Ty stryja nie popędzaj.

Sam wie co robi.

STRYJ

A wad ukrytych żadnych nie ma ?

PIETROWICZOWA

Dla moich sąsiadów przez ścianę córkę
z wadami by oddała ? Gdzieby oczy
podziała ?

AN LKA

/za ścianą znowu zaczęła się
śmiać/

STRYJ

O !

Drugi raz się śmieje ! Odpoczęła i znowu
zaczyna !

Żadnie śmieje się szelma !

Nie ma odwrotu !

/przyklęka na jedno kolano
przed panią Pietrowiczową/

O pani ! Przyjmij mnie grzesznego na
zięcia swego !

PIETROWICZOWA

/obejmuje stryja za głowę/

Popłakać by wypadało, ale czy coś nie
ciekną ?!

K U R T Y N A .

A K T D R U G I.

.....

S C E N A 1

.....

Dekoracja : Wiosna.

Ogród przy plebanii w miasteczku.

W głębi w altance ukryty wśród powoju i bluszczu siedzi
Staruszek, cały zarośnięty, w drucianych okularach na nosie i czyta
książkę. Na pierwszym planie kawka.

JURKA

WINCUK

/wchodzą na scenę w kozuchach/

JURKA

Tu umówili się ze stryjem, przy kościele.
Uważaj, Wincuk, żeby nie zgubił się gdzie
w mieście.

WINCUK

/przysuwa się bliżej brata/

A kto tam idzie kulawy ?

JURKA

Żeby nie kulał, to byłby nasz stryj !

WINCUK

Ale kobyła to stryja.

JURKA

No kobyła stryja.

Może komu sprzedaż ?

WINCUK

Pewnie sprzedaż.

Jurka, to stryj !

JURKA

No nie inaczej.

Sam Feliks Simanionek, chociaż kulawy.

JURKA

WINCUK

/podbiegają, biorą stryja pod
ręce i siadają na ławce/

STRYJ

No wprost wstąpić nie mogę.

Żeby nie umówił się, to nigdy by nie
przyjechał,

Sam nie wiem co się stało ? Czy onuckę
źle założył ?

Czy w tańcu przemęczył ?

Chciał spróbować, czy jeszcze polkę może
zatańczyć jak by doszło co do czego ?

No i masz ci teraz polkę, jeszcze
zapowiedzi nie dane, a już kulawy ! No
wprost ani stąpić. Żeby po ślubie, to
już wszystko jedno. A ja z wami przywitam
się ?

JURKA

Nieeee.

STRYJ

To wszystko przez tą nogę.

/całuje jednego w policzek
i drugiego/

~~xxxxxxxxxx~~ No a co tam w domu wszyscy
zdrowi ?

JURKA

Zdrowi !

Wercia Wincuka poprawiła się pogrubiła,
ładnie teraz wygląda.

WINCUK

I Tola zrobiła się taka bardziej w sobie
też jej dużo lepiej.

STRYJ

A co więcej słychać ?

WINCUK

Pani Pietrowiczowa też gruba, jak była.

STRYJ

A więcej co słychać ?

JURKA

Więcej to nic !

No kobyłka nam się ożrebiła.

STRYJ

I co ty na końcu taką wiadomość mówisz ?

A jakie źrebię ?

WINCUK

Ładne !

Kobyłka z białą gwiazdką na czole, A
na przednich nogach i tylnych ma takie
białe jak skarpetki.

/mówiąc to pokazuje gdzie

i co ma źrebię/

A pod brzuchem ma.....

Pod brzuchem ma taką ciemną pręgę.

STRYJ

A ty mówił, że kobyłka ?

WINCUK

No kobyłka.

JURKA

A Anulka śmieje się całymi wieczorami.

STRYJ

A z czego ?

JURKA

Pewnie z radości. Trudno jej się dziwić.

STRYJ

Taaak.

Dobrze, że was znowu widzę zdrowych.

Zatęsknił już za wami.

JURKA

I my za stryjem.

STRYJ

Tak !

No nie ma rady,

Poczekajcie tu chłopcy samą.

Jak organista do kancelarii pójdzie,

wtedy i ja pójdę po metrykę. Poczekacie

tu ?

JURKA

Zaczekamy !

STRYJ

No ! A jak by ja w drzwi nie chciał wejść to pchnijcie.

Popchnijcie i żegnaj kawalerski stanie. Szczerze wam powiem, nie chce mnie się żenić, oj nie chce się, ale sami widzicie, że muszę, żeby u was dzieci byli zapisani by wszystko dla nich i nazwisko by nie zginęło. A tak ?

Rodzina nasza sławna, ni jak pozwolić nie można, żeby podupadła. I krew u Simanionków szkarłatna.

JURKA

Jaka ?

STRYJ

No ma się rozumieć- że czerwona, ale w szkarłatnym kolorze, mieni się jak w słońcu. Widzieli jak się który skaleczy, że na Simanionku jak na psie się goi.

JURKA
WINCUK

/skinęli głowami/

STRYJ

Ot widzicie,

Simanionki stara ~~nie~~ rodzina, starsza niż
początek świata i nie wywodzą się od
Adama i Ewy.

JURKA

A od kogo ?

STRYJ

A od samych siebie.

W sekrecie wam powiem, że Adam i Ewa jak
w raju żyli, to słyszeliście, że jabłko
podkraśli ?

Słyszeli czy nie słyszeli ?

JURKA

Słyszeli.

STRYJ

Ot widzicie.

A wiecie od kogo oni ukradli ?

Od Simanionka !

Bo Simanionki nigdy nie kradną, dlatego
nie wywodzą się od Adama i Ewy.

A Pietrowicze chociaż szlachta -

/pokazuje ręką, że to nie
pewnego/

Na jabłuszko pokusa wzięła ?

O patrzajcie, organista idzie. Słowo się
rzekło, kobyła u płota. A nogi u mnie
jak by kto po kolana do gliny wsadził.
Pomożecie chłopcy wyciągnąć nogi ?

JURKA

Ja pomogę !

STRYJ
JURKA

/wychodzą/

WINCUK

//obserwuje/

/nagle słychać łomot, jak by ktoś wpadł do składu
z dzwonkami i na wieży zaczął bić dzwon/

JURKA

/wraca/

Coś mi się zdaje, że nie w te drzwi
popad.?!

WINCUK

Patrzaj jak ptaki skrzeczą jak nad
nieboszczykiem.

JURKA

Bieda bracie !

Nie według rodziny Simanionków-Anulka-
nie dla Simanionka taka żona.

WINCUK

No nie dla Somanionka.

JURKA

Gdzie jej do mojej Toli ?

WINCUK

Albo nawet do mojej Werci !?

JURKA

A cóż to WERCIA ?

Przecież twoja żona ładniejsza od mojej.

WINCUK

Z tym to ja się nigdy nie zgodzę. Chociaż
ty mój starszy brat, ale Tola ładniej-
sza. Jak teraz trochę przytyła tu i tam,
się wyrównało to zupełnie ładna.

JURKA

A ty Wincuk gdzie oczy podział ? Wercia
teraz grubsza, aż miło spojrzeć. A

Anulka nawet przy niej stanąć nie może.

Już jej matka lepsza.

WINCUK

No metka dużo lepsza.

JURKA

A ta tylko śmieje się, śmieje się !

S z czego to nie wiadomo ?!

WINCUK

Albo jak zacznie to mówi, mówi, mówi.....

JURKA

A o czym tak ?

WINCUK

A o widzisz tego to ona nie mówi. Co też stryjowi się spodobало ?

JURKA

Jeszcze nie wiadomo czy się spodobало bo jej nie widział.

WINCUK

Jedno tylko może, że pełna.

JURKA

O pełna ?!

Ale wziąłby szpilkę, przekłuł, to i wszystko by wyciekło, oczu nie miałby na czym zatrzymać. Tak pełność to do niczego. Przedsięwzięcie zaraz od brody się zaczyna, Jak biegnie, to strach

że się wychlupie.

WINCUK

Że stryj musi akurat z nią się zenić ?

JURKA

Bieda bracie ! A Siimanionki rodzina sławna !

Sady duże mieli jak słyszeliś. A ADAM

/Pietrowicz/ nie popisak się.

WINCUK

/rozgląda się/

Tutaj też jak w raju, ładnie.

JURKA

A co tu żadnego, w naszym pałacu ładniej.

WINCUK

/zauważa dziadka w altance/

Jurka patrzaj, N A Ż P A !

JUR A

Gdzie ?

Nie może być ?!

WINCUK

O patrzaj, siedzi.

JURKA

Prawda mówisz !

No nażpa !

A ubrana jak szłowiek

o,o,o-

okulary na nosie,

Czyta ?

Zwierze niechrzczone ?

I co to czyta ?

O jak to kartki przewraca ?

Czytaj, czytaj głupie zwierze i tak nie
z tego nie zrozumiesz.

Człowiek weźmie czasem książkę do ręki
ro sam dobrze nie rozumie gdzie góra,
a gdzie dół, chyba że są jakie obrazki ?!

WINCUK

No zupełnie jak człowiek. I po co to Pan
Bóg stworzył takie to na swoje podo-
bieństwo, to z chłopskim rozumem ni jak
pojąć nie podobna ?!

/r zgląda się/

To musi księdza.

JURKA

Pewnie, że księdza !

WINCUK

Żeby pies to by poszczuł !

JURKA

Pan szkoda. Djabli wiedzą, czy pies by poszedł ?

Może ogon by tylko podkulił pod siebie i uciekł w pole ?!

Chodź Eincuk podejdziem trocha bliżej.

Tylko księżowskich kwiatków nie podeptaj.

WINCUK

O patrzaj ręce jak u żywego człowieka.

JURKA

Żadnego porównania nie ma !

Prędzej jak u jakiego dziedzica-błaze !

STARUSZEK

/zasypia, książka wypada mu
z rąk/

JURKA

Patrzaj śpi !

WINCUK

Spi. Jak by nie wiedział, to by wziął
za człowieka.

JURKA

eeee. Od razu poznać może, że to nie człowiek. No przecie widzisz od razu, że nałpa !

Ot bracie szczęście mamy, że Pan Bóg nas n nałpę nie stwerzył ?! No bo co by poradził za nałpę stworzony i rady nie ma, to nie portki nie wyskoczysz? Cieszyć się musimy.

WINCUK

Oj musimy, ~~mi~~ musimy ! Człowiek to i czas mi zgrzeszył, bo niezadowolony był ! Ale ubrana ładnie.

JURKA

No i co z tego ?

WINCUK

Siedzi sobie, ani myśli, ani myśli co włoży, co zje ?!

JURKA

No i co z tego ?

Zamienił by się !!?

WINCUK

A nigdy w życiu !

JURKA

Widzisz ! Co z tego, że ma dobrze jak nie
wie nawet kim jest ?! Nie wie co to
takiego życie ? Samo ~~nie~~ co nie zje
drugiemu nie odda ! Nikomu nie pomoże
jak to nałpa.

WINCUK

Może by tak biczyskiem szturchnąć ?

JURKA

Tylko uważaj, żeby nie ugryzło !

WINCUK

/szturcha batem dziadka/

STARUSZEK

/budzi się, rozgląda, zauważa
Jurka i Wincuka, bez zębów
niewyraźnie/

Co wy tu chcecie ?

JURKA

Patrzaj mówi ?!

WINCUK

No i co to mówi ? Co mówi ?

/po każdym słowie szturcha
dziadka /

DZIADEK

/wstaje/

Poszli wy !

JURKA

WINCUK

/śmieją się, kręcą głowami/

DZIADEK

/robi krok do przodu/

JURKA

Wincuk batem, batem !

Nie puszczaj !

A to ksiądz nam da !

WINCUK

/uderzając batem zagradza
wyjście z altanki /

JURKA

Nie puszczaj !

STEYJWK

/wbiega kulawy na scene-
z metryką w ręce /

Chłopcy co wy robicie ?

Toż to ojciec księdza proboszcza !

JURKA

Nie może być !

A myśleli.....

WINCU

Jurka trzymaj bat !

JURKA

Uciekaj !

WINCUK

/wybiega /

JURKA

/wybiega za nim /

STRYJ

/kulawy ucieka za nimi/

JURKA

/wraca, żeby pomóc stryjowi/

DUIADEK

Boże kochany, prosto nie ludzie, a zwierzęta na kształt i podobieństwo ludzkie.
Małpy czy co ?

K U R T Y N A .

S C E N A 2.

---.---.---.---.---.---.---.---

Dekoracja : Mieszkanie Simanionków /jak w akcie pierwszym/

WIOSNA

Przy każdym łóżku kołyska.

TOLA I WERCIA siedzą na łóżkach i usypiają dzieci.

TOLA

A to nasze chłopcy pohulali,

Dzisiaj już tydzieć mija jak wyjechali
do stryja.

WERCIA

Ale niespodzianka nędą mieli.

Twój Jurka to się pewnie ucieszy z syna ?

TOLA

I Wincuk z syna będzie się cieszył.

Nie mówiąc już o stryju ?!

WERCIA

Nie w pora z tą żeniączką się wybrał.

TOLA

Jego sprawa.

WERCIA

Oew ie. że jego.

Tylko dla nas to lepiej by było, żeby się
z panią Piotrowiczową pzenik, a nie
z Anulką!

TOLA

Najgorzej że on dla siebie się żeni, a nie
dla nas !

OBIE

/rozwieszają przez środek
pokoju pieluszek/

JURKA

WINCUK

STRYJ

/wchodzą/

JURKA

Witajcie !

STRYJ

Pochwalony !

WSZYSCY

/zdejmują kożuchy/

STRYJ

/pierwszy zauważa kołyskę
przy łóżku Werci/

- 90 -

A co to ?

JURKA

A co ?

BRACIA

/odwracają się tak, że JURKA
widzi kołyskę przy łóżku brata
a Wincuk też przy łóżku brata/

JURKA

Skąd ty to wzięła Wercia ?

STRYJ

A co tam ?

WERCIA

Syn !

STRYJ

Zuch Wincuch !

To znaczy nowy Simonienak się urodził.

Daj niech cię ucałuję ! Gdzie ty

Wincuk !

WINCUK

/jest w drugiej części izby
przedzielonej pieluszkami
i przygląda się dziecku brata/

Dlaczego ja zuch jak ~~Jurka~~ Jurce i Toli
dziecko rodziło się ?

STRYJ

/całując Wincuka zauważa drugą
kołyskę/

WINCUK

/przy swoim kółku/

STRYJ

Czy mnie w oczach się dwoi. Czy widzę
drugą kołyskę. Jurka !
Jurka !

JURKA

/odchodzi od kołyski brata,
zauważa kołyskę przy swoim
kółku/

Co ty Tola ?

Żarty ?

TOLA

Nie żarty , a syn !

JURKA

Dziewczyny a skąd wy to wzięli ?

TOLA

Skąd wzięli, skąd wzięli ?

No przecież nie bociany przyniosły, a same
musiały ~~urodzić~~ urodzić !

JURKA

I bez nas ?!

TOLA

Jurka ! Co ty wygadujesz !?

JURKA

No mówię, że nas w domu nie było. Nie
mogły zaczekać, aż by przyjechali ?
Pośpieszyły się !

STRYJ

No niechże was wyściskam kobity ! Jak wy
to sprytnie zrobiły. A które starsze ?

TOLA

Jednego dnia rodziły się.

STRYJ

Patrzajcie ! Simanionki i na świat
przychodzą w szeregu jak żołdacy
z junkierskiej szkoły. Zdejmijcie może
te prześcieradła bo przyjrzeć wam się ra-
zem muszę.

WERCIA

/zdejmuje pieluszki/

To nie prześcieradka stryju, a pieluszki!

STRYJ

To niech wiszą, niech wiszą! Inny dom
zaraz się zrobił. No to już następców
mamy chłopcy ! Nie żal teraz i umierać !
Nazwisko nie przepadnie ! A to niespo-
dzianka zrobili ! A wy mnie nic i nie
mówili, że spodziewacie się. Czemu nic
nie mówili ?

JURKA

Bo my się i nie spodziewali ?!

STRYJ

To baby wasze zuchy ! Same to wszystko
bez was załatwiły. To znaczy się po
Simanienkam kobiety ! Jakby jeszcze
chłopcy na tydzień z domu wyjechali
to jeszcze może by co przybyło ?!

TOLA

Co ty stryju ?!

STRYJ

Żartuję oczywiście, ja przecież rozumiem
że przez tydzień trudna sprawa. Dobrze,

że butelkę wódki wziął ze sobą. Wincuk
u mnie w kpzuchu w kieszeni jest.

WINCUK

/idzie do kożucha i wyjmuje
z kieszeni butelkę i zaczyna
odbijać/

STRYJ

Cicho !

A to dz eci przestraszysz !

WINCUK

Simanionki butelki wódki nie przelekna
się !

/rozlewa wódkę do szklanek
i kubków/

STRYJ

Moi kochani, jutro cały mój majątek im
zapisuję, a na dokładkę, ~~kt~~ jeden
dostaniego bużanego ogiera, a drugi
kobyłkę, ona żrebna.

ANULKA

/słychać jej płacz zza sceny/

STRYJ

Kto to płacze w tym domu ?

/NIKT nie odpowiada/

Kto to płacze ?

TOLA

To Anulka !

STRYJ

A czego ona płacze ?

Nieładnie płacze !

Cieszyć się powinna w taki dzień !

TOLA

Opłakuje swój paniński stan.

STRYJ

Co ty powiesz ?!

Tak !

No tak.

Zupełnie zapomniałem.

Może by jej Tola powiedziała, że jak tak
żałuje tego stanu, to już trudno ja
jakoś przeboleje. Krzywdy jej zrobić
nie mogę.

TOLA

Ja ?!

Nie.

STRYJ

Nie ?!

No to trudno. Przyzwyczaiła ona się już
pewnie do panińskiego przez te lata,
bo już to panienka nie pierwszej młodości.
To i rozstać się w starszym wieku trudno.

WERCIA

Ona stryju płacze tak jak zwyczaj nakazuje.

STRYJ

Może by jej Wercia powiedziała, że ja ją ze
zwyczaju i płaczu zwalniam, niech się
lepiej śmieje bo jej to lepiej wychodzi.

WERCIA

Jak ~~ja~~ ja jej to powiedzieć mogę ?
To sam mężczyzna musi.

STRYJ

To może by Jurka by powiedział ?

JURKA

A co ja stryju mam mówić ?

STRYJ

Co chcesz powiedzieć, byle jej nie obrazić !
Na mnie całą winę zwali!!

JURKA

Jak ja na stryja winę mogę zwalić kiedy

stryja żadnej winy nie ma i czysty jest jak kza, Buty jak by zdjął to prosto do nieba mógłby iść.

STRYJ

A ty by Wincuk nie zrobił dla mnie tego ?

WINCUK

Ja dla stryja wszystko by zrobił, ale z kobietami to ja rozmawiać coś nie bardzo, Jak do Werci trzeba było się oświadczać, to też brata prosił. Niech Wercia sama powie.

STRYJ

Chłopcy przecież mnie nie ma po co teraz się żenić.

JURKA

No a co poradzisz ?

Rady teraz już nie ma.

STRYJ

Tak, Simanionak słowo powiedział, to jak pieczętka przyłożył. Ale brzydko płacze. Ryczy jak by kto prześcierał darł. Żeby młodszy był i rodziny tu nie miał to by wziął i uciekł i płacz....ty wtedy

sobie jak ja ju do Ameryki płynę.

PIETROWICZOWA

/wchodzi/

Dobry wieczór !

A kogóż to moje oczy widzą ?

Pan Feliks Simanionak przyjechał.

STRYJ

Sam, we własnej osobie.

/wita się z Pietrowiczową/

PIETROWICZOWA

Jak obiecał, to i słowa dotrzymał.

STRYJ

U Simanionków inaczej nie bywa, A jak
zdrowie szanownej pani ?

PIETROWICZOWA

A dziękuję. A pan jak siebie czuje ?

STRYJ

Żeby nie te dwie kołyski to czułbym się
pod zdechłym psem jak to przed...

Mogę gdzieś obtarłem i przez ostatni
cały tydzień kulakem. Prosto stąpić
nie mogłem, ból taki przeszywał przez

całe jestestwo, Od pięty się zaczynał,
dalej przez kolano i aż wstyd powiedzieć,
gdzie był jego koniec. Czułem się tak
jak by do pięty wracał.

PIETROWICZOWA

To na jedną nogę, czy obie okulał ?

STRYJ

Jak by ba obie, to i nie by widać nie
było. Najgorsze, że ~~ja~~ na jedno.

PIETROWICZOWA

Do wesela się zagoi !

STRYJ

Dałby Bóg !

Ale u mnie to goi się bardzo długo.

TOLA

A co stryjo z tą nogą zrobił ?

STRYJ

Którą ?

A ?

Obtarł musi.

PIETROWICZOWA

Tak w bucie ?

STRYJ

W bucie !

PIETROWICZOWA

Gdzieś musi daleko chodzić ?

STRYJ

Nie, w kółko się kręcił.

PIETROWICZOWA

Pewnie buty miał cuasne i tańczył ?

STRYJ

Skąd pani wie ?

PIETROWICZOWA

Bo widzę !

I z kim to tańczył ?

STRYJ

A z kim popadło!

PIETROWICZOWA

To pan Feliks taki charakter ma, że
tańczy z kim popadnie ?

STRYJ

Jak człowiek pijany to nie wie co robi.

PIETROWICZOWA

Matko Boska to żadnych rzeczy ja się

się dowiaduję !? A nie wyglądał pan
na takiego,

STRYJ

Sam się sobie dziwię.

Ale taki już jestem i ukrywać nie myślę.

PIETROWICZOWA

No ale wybaczam panu, bo pan się szczerze
do wszystkiego przyznał. Lepszy już taki
chłop co o swoich wadach mówi, niż o
zaletach- bo przynajmniej nie kłamie !
Chciałam z panem poważnie porozmawiać.
I Anulka czeka na pana, żeby się zapoznać.

STRYJ

Nie za wcześnie ?

PIETROWICZOWA

Nie !

Akurat pora przysłała.

Zaprowadzę pana i zostawię was samych.

Żebyście sobie porozmawiali, Już naj-
lepiej jak się młodzi między sobą sami
dogadają. Dzisiaj świat już nowoczesny
i rodzice mogą trochę zdać się na

dzieci. Bo cóż ja panu Feliksowi powie-
dzieć mogę, jakie dać pouczenie na drogę
życia, jak pan Feliks doświadczenie ma
nie mniejsze ode mnie i tak samo mnie do
ślubu mógłby sposobić jak ja jego.
Idziemy !

STRYJ

Jurka poszedł by ty ze mną ?

PIETROWICZOWA

A po co Jurka, tu Jurka niepotrzebny !
Po ślubie będzie pan zapraszał kogo zechce.

STRYJ

PIETROWICZOWA

/wychodzą/

TOLA

A to stryj w sidła popad !

WERCIA

Jak wy możecie pozwolić, żeby Pietrowi-
czowa robiła ze st yjem co zechce ?

JURKA

A jaka rada, jak stryj słowo dał ? Rady
żadnej nie znajdziesz. Już teraz "cierp
ciało jak serce chciało".

WINCUK

A wy kobiety o Simanionka nie bójcie się.
Stryj nasz tyle lat bykiem chodził to
i teraz jak tylko zechce jak piskorz
wywinie się !

TOLA

Trudna sprawa !

WINCUK

Dla kogo trudna, to trudna, ale nie dla
Simanionka !

PIETROWICZOWA

/wraca/

No już zapoznali się !

Kochanienkie wy moje, pan Feliks trochę
przydługo chodził w kawalerskim stanie.
Jak mu się teraz trocha nie pomoże, to
nic z tego nie będzie.

A na Anulkę też już pora przysła. Pan
Feliks człowiek stateczny. dla mnie
bardzo podoba się i wiek odpowiedni.
A w domu chłop potrzebny, przydać się
może !

/nadsłuchuje/

Coś cicho siedzą, Anulka się nie śmieje,
ani nie płacze ?!

Podejrzanie to wygląda ?!

/rozczytuje się po mieszkaniu/

Jak radzicie obrazek święty żeby ich
pobłogosławić ?

O ! Święty Józef powinien wystarczyć !
Pożyczcie na chwilę !

/zdejmuje ze ściany obraz/

TOLA

Może kurz zetrzeć ?

PIETROWICZOWA

Kurz zetrzeć można, a te oczy zaproszyć
im mogą ?

/wyciera obraz szmatą i na
palcach wychodzi z mieszkania/

TOLA

Jurka uderz w ścianę, żeby stryjo wie-
dział co go czeka.

JURKA

/uderza w ścianę raz
i drugi/

TOLA

Ogłuchł czy co ?

JURKA

Jak cietrzew ~~zatakował~~ zatokował się
pewnie i nic nie słyszy/

/zza ściany daje się słyszeć odgłos tłukącego się szkła/

Stryju ! Stryju !

Szybę potłukł i oknem uciek !

WINCUK

Simanionek nie cietrzew !

Simanionka nie podejdziesz.

STRYJ

/wraca z ramą od obrazu

wbił na głowę, strużka krwi
spływa po czole /

TOLA

WERCIA

O Boże !

STRYJ

Ot mnie pobłogosławiła, to pobłogosławiła!
Święty obraz zniszczyła i głowa rozbiła,
żeby chociaż odpustów trochę ozkowiek
otrzyma, a i to nie pewnego.

O guz na głowie jak śliwka wyskoczył !

WERCIA

Nóż !

Nóż dajcie !

STRYJ

Uspokój się !

Co ty chcesz zrobić ?

WERCIA

Stryjowi do głowy przyłożyć !

STRYJ

A to dobrze.

Skąd ona taki ciężki obraz wzięła ?

TOLA

To od nas !

STRYJ

Nie mogli dać jakiego lżejszego świętego?

JURKA

Sama takiego wybrała !

STRYJ

A co to był za święty ?

TOLA

Święty Józef !

STRYJ

Święty dobry. patron mego brata i waszego ojca, ^Nie by nie było tylko ktoś w ścianę zastukał.

JURKA

To ja !

STRYJ

Ot widzisz- Ja ucho do ściany przyłożył i raptem słyszę nad sobą : "W imię Ojca i Syna".....jak odwrócił się to wtedy na mnie to wszystko spadło.

WERCIA

A jak Anulka ?

STRYJ

Ona tylko samą ramą po nosie dostała.

WERCIA

Ale jak się stryjowi spodobała ?

STRYJ

A ja jej i nie widział prawie.
Bo jeszcze przekomarzali my się i głowy odwrócić nie chciała. Później ktoś w ścianę zastukał i zaraz potem świętym Józefem po łbie dostał.

Najbardziej to żal pani Pietrowiczowej.

TOLA

A za co, że stryjowi głowę rozbiła ?

STRYJ

Ona strasznie się przeraziła,

"Boże, co ja zrobiła najlepszego".

"Gdzie teraz oczy podzieję"- powiedziała

i siadła jak worek bez siły na kółku.

Co wy chcecie to starsza osoba, a obraz

się źle jak do góry podniosła to już

utrzymać nie mogła.

JURKA

No i jak teraz będzie z żeniązką ?

STRYJ

No po takiej obrazie, jak obrazem po

głowie dostał o małżeństwie nie może być
mowy, nikt i nie wspomni.

A i wy to zdarzenie zachowajcie w tajem-
nicy. Wszystkich tu proszę ! Żadnego

honoru to nie daje, że waszego stryja

Keliksa Simanionka w obłomotę ze święco-
nej ramy niewiasta ubrała.

/siedzi przy stole z nożem
przy czole/

PISARZ DIERDIEWIEL

/wchodzi/

ARCYKSIĄŻE FERDYNAND Zamordowany !

/pada zdyuszany na krzesło/

STRYJ

/podrywa się z miejsca /

Jak to być może ?

Kto ?

PISARZ

Nie wiadomo.

STRYJ

A GDZIE ?

PISARZ

Też dokładnie nie wiadomo.

Gdzieś w Sa.....

Saraj.....

Do pałacu państwa najechało i aby "ę", "ą"
po francus u, trudno zrozumieć.

Lokaj słyszał, jak mówili, że z tego może
być wojna !

JURKA

A co to za książe ?

-Elo -

PISARZ

Też dobrze nie wiadomo.

STRYJ

Jak to nie wiadomo ?

Przecież sam pan mówił, że to arcyksiążę
Ferdynand ?!

PISARZ

A o zdaje się będzie stryj Feliks
Simanionak ?

JURKA

Tak, to nasz stryj !

PISARZ

O widzicie jak to wyszło nie zaznajomili
się, a już rozmawiać zaczęli.

STRYJ

Feliks Simanionak !

PISARZ

Dierdiewiel pisarz w tutejszym majątku
ś.p. Braunova von Trauba, a obecnie
jego córki panienki.

TOLA

O wojnie mówili ?

STRYJ

No inaczej być nie może !

Takie człowieka zamordować ?

Aaaaaa !

Strach pomyśleć !

JURKA

A z kim wojna ?

STRYJ
PISARZ

/wynieniają spojrzenia /

STRYJ

Jak to z kim ?

Ma się rozumieć, że z wrogami !

JURKA

A jaki to był arcyksiążę ?

STRYJ

Jurka czy tobie nie wszystko jedno, jak
na wojnę pójdziesz jaki arcyksiążę ?

PISARZ

Mówią, że to awstryjacki następca tronu.

WINCUK

To on i nas mało zajmuje.

JURKA

To pańska sprawa Panowie na pojedynek
w lasek sobie wyjdą, postrzelają się
i na tym będzie koniec.

STRYJ

Jak by wojna była to wszyscy muszą iść.
I nikt was się nie będzie pytał czyja
to spawa, A wojna znaczy się na front
iść trzeba ! W mundur odzieją, wyćwiczą
i poprowadzą !

WINCUK

Jak ~~nałpy~~ wytresują i walać !

JURKA

A co poradzisz ?

WINCUK

Pewnie, że rady nie ma, tylko ja tak
myślę, że my ludzie ciemni, to tak jak
nałpy, albo jeszcze gorzej !

Co powiedzą- co każą, to robić musisz !
Ot i my niewinnego człowieka batami by
zabili, bo za nałpę wzięli.

Panowie się postrzelali a człowiek na
wojna iść musi.

Nie wiesz kto człowiek, a kto zwierze,
A wiedzieć trzeba gdzie prawda.

WERCIA

A jak my zostaniemy ?

PISARZ

No wojny jeszcze nie ma.

Tak tylko państwo w pałacu sobie rozmawiają:

Jeszcze przemyślowują wydać czy nie
wydać ?

Do pani Pietrowiczowej muszę z wiadomością
iść. Nie wiecie jest w domu ?

TOLA

Jest !

PISARZ

No to trochę zaczekam.

TOLA

Ale ona coś słabo się czuje i pewnie
z domu nie wyjdzie.

PISARZ

No to nie ma rady, idę !

/wychodzi/

WERCIA

Jak by była wojna, to straszna bieda by
była !

TOL A

Chłopów by zabrali, a my by same z tymi
maleństwa.i zostali.

STRYJ

Ja by wam moje wy kochane nieba przychylił,
ale co ja poradzę ?

Człowiek ja mały, a niebo wysoko !

Ale donrze, że ze małe Simanionki się
urodziło, trzeba ich na porządnych ludzi
wychować !

A ja póki sił mi starczy pomagać wam
Będę !

O !

/mówiąc to,wyjmuje z kieszeni
metrykę,czyta/

Metrykę mam gdzie stoi napisane, że stryj
wasz Feliks Simanionak a ojca Szymona
bez nazwiska....z ojca Szymona bez
n a z w i s k a ?!

Jak ten kościelny muzykant tu napisał ?

"Bez nazwiska"?!

A Simanionak to pies ?

Mysz kościelna czytać książek nie umie,
bez nazwiska ?

A dwa ruble wziął ?

A każdy porządny pisarz to za rubla co
człowiek chce napisze !

A on "bez nazwiska"

Jeszcze ty posłyszysz o Simanionkach !

Jeszcze ty posłyszysz o Simanionkach !

Jeszcze ty i drudzy pytać się będą,
gdzie takie ludzie żyli !?

Jak wyglądali ?

Jaka ziemia ich wydała ?

Ludzie co najważniejszą dla nich rzeczą
była przyjaźń dla drugiego.

Nie zazdrość a miłość,

Grzeczność i uczciwość, bo Simanionak
rękę sobie by wolał obciąć niż cudzą
rzecz wziąć.

A ojciec mi przed śmiercią nakazał,

żyjesz na świecie po to, żeby drugiemu
pomagać ?!

Jeszcze będziecie się pytali gdzie żyją
Simanienki !

Może i lepiej że bez nazwiska niż by
nazwisko czort wie jakie napisał ?!

Bo teraz kartka znaczy się biała i teraz
wy i wasi synowie dopiero ją zapiszą !
Czysto równo przez całą stronicę :

S I M A N I O N K I !

/pukanie do drzwi/

JURKA

Proszę wchodzić !

Drzwi otwarte.

/nikt nie wchodzi/

/podchodzi i otwiera drzwi/

PIETROWICZOWA

/stoi w progu/

Z przeprosinami przyszła !

Koszta wynagrodzę, a pana Feliksa
przepraszam.

STRYJ

Nie ma o ~~my~~ czym mówić, u Simanienka gło-
wa twarda.

Dobrze zrobika, bo opamiętanie się przyszło !

PIETROWICZOWA

Nie gniewa się pan !?

STRYJ

A czego ?

PIETROWICZOWA

Może tak tylko mówi, żeby przyjemność zrobić, a gniewa się ?

STRYJ

Może i gniewał się by ja się, ale Simanionki gniewać się nie umieją !

PIETROWICZOWA

A słyszeli jaką straszną wiadomość pan Dierdiewiel przyniósł ?

TOLA

Słyszeli, słyszeli.

STRYJ

No to ja już postanowił, że w razie czego zaopiekuję się nimi póki się mi starczy.

PIETROWICZOWA

No i ja tu będę. Zawsze dzieci dopilnuję.

Na świat pomogła przyjść i żyć pomóc
musza.

STRYJ

To ja nie wiedział, że pani ich babka jeszcze
przed urodzeniem została !

Powinszować musza !

ANULKA

/zza ściany dochodzi jej

śmiejch/

PIETROWICZOWA

Kto to śmieje się ?

STRYJ

A to Anulka jeżeli mnie słuch nie myli.

PIETROWICZOWA

Słuch to pan Feliks ma dobry, tylko jak
tak można śmiać się w takiej chwili !?

Ja jej zaraz !

/chce wyjść/

STRYJ

/aatrzymuje ją /

Niech się śmieje !

Niech się śmieje !

Lubię słuchać śmiechu córki a mowy
matki.

Po prawdzie, Simanionki lubią wszystkie
kobiety, ale żenić się próbują tylko
z takimi które dobre na wojenny czas.

Chociażby i ~~nie~~ wojny miało nie być !

Dlatego postanowił prosić panią o rękę !

My już wiekiem równi, a tu mamy już
wnuków !

PIETROWICZOWA

Pan Feliks się zastanowił ?

STRYJ

Simanionak bez zastanowienia w przerebel
nie skacze !

K U R T Y N A .

-m-m-m-m-m-m-m-m-m-m-